GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

N^ER 81.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

PONIEDZIAŁEK DNIA 11 KWIETNIA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumira.

Dzień	godzina	Barometr na O° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
10.	7	27 6, 603	+ 8. 4	+ 3,0	wschodni słaby	pogoda z chmur:	
	12	„ 6, 582	+16. 3	+ 6,9	Połu: ws. mocny	„ „	
	8	„ 6, 339	+18. 2	+ 9,0	poł d: średni	chmury	deszcz, błyskawica.
	9	„ 6, 972	+10. 1	+ 4,0	wschodni słaby	pogod z chmur:	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków. — Towarzystwo *Dobroczynności* Wolnego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu, przeznaczone do przyymowania ofiar wielkotygodniowych dla nieszczęśliwych, ma zaszczyt oświadczyć publicznie wdzięczność w imieniu cierpiącey ludzkości zacnym *Damom*, które raczyły z uymą własnych wygód zaymować się sprawą ludzkości i zbierać dla niey dobrowolne ofiary, niesione przez lud pobożny w czasie upowszechnionego obrzędu pamiątki śmierci naszego boskiego *Prawodawcy* i *Zbawiciela*.

Cześć wam szanowne i dostoyne Damy! przez wasze to bowiem starania i poświęcenie się, pod wodzą dostoyney Przewodniczki Towarzystwa, cierpiąca ludzkość doznała w tym roku zasiłków przewyższaiących iey nadzieie; przyczyniła się zaś do tego szczególniey JW. z Xiążąt Sanguszków *Małachowska*, którey szczytne w wspomnionym obrzędzie poświęcenie się dowiodło, że chrześciańskie cnoty dodaią zwykle nayświetnieyszego blasku zaszczytom wysokiey rodowitości.

Warszawa 7 *Kwietnia*. — W obwodach oswobodzonych od nieprzyiaciela powracaią władze do mieysc swoiego urzędowania. Mieszkańcy wracaią do spustoszonych wsi z tém co unieść przed naiezdnikiem zdołali. Pola zaczynaią się zielenić i ozimne zasiewy rokuią dobry urodzay. Na polu boiu za Grochowem, gdzie każda piędź ziemi stratowana i krwią oblana, zboże zaczyna wschodzić, a grunt zdaie się bydź ulepszonym i uprawionym. Takie są rozrządzenia Opatrzności, obok śmierci i zniszczenia, iest zawsze początek życia i ocalenia.

Burmistrz miasta Dobre, w obw: Stanisł: *Żebrowski*, gdy nieprzyiaciel z pośpiechem uciekał, zebrał na prędce i uzbroił iak mógł naywięcey w porzucone przez Moskali karabiny 150 mieszkańców i ścigał uciekaiących; znaczne oddziały nieprzyiacielskie zmusił do złożenia broni, którą oddawał ciągnącey za sobą naszey awangardzie. Gdziekolwiek posuwaiąc się jenerał *Łubieński* z iazdą przybył, widział zawsze przed sobą oddział Żebrowskiego, gromiący pierzchaiących nieprzyia-

siół, aż po za Liwiec. Rząd narodowy zwrócił szczególną swoię uwagę, na tak możnego i przykładnego obywatela urzędnika, i niezapomni o należnéy mu nagrodzie.

Przyprowadzono do Warszawy, właściciela dóbr Czarna, w powiecie Siennickim, który korzystał z nieobecności obywateli, i dobrze *Dybiczowi* sprzedawał rabowane produkta. *Cichocki* Rafał, ten zacny patryota, uięty został w ariergardzie moskiewskiéy za Garwolinem. Moskale sami brzydzą się takiego rodzaiu ludźmi, i usłużnych szpiegów i podłych nadskakiwaczy, sromotnie uciekaiąc, od siebie odpędzaią.

Dziś może zayść stanowcza bitwa. — Ciągle chwytaią kozaków rozbiegłych po lasach za Okuniewem.

Dybicz ściąga z za Buga (jeżeli mu tylko nasze ułany dozwolą) mały korpusik rezerwowy *Pahlena* IIgo, w którym miały się okazać znaki cholery. W naszym kraiu cholera, iak biegli oświadczaią, nie może się łatwo kommunikować, i niema powodu obawiać się ztąd iakiegokolwiek niebezpieczeństwa.

Officer rossyyski *Rambach*, wzięty w niewolą przez kawaleryą naszą, oddawał worek z 500 dukatami w złocie polskiemu officerowi, zaklinaiąc go, aby choć część z tych dla niego zachowano. Officer polski kazał mu zatrzymać swoię własność, i upewnił że nikt po nią nieposiągnie. P. *Rambach* nie iest wcale na zapewnieniu tém zawiedziony. Rossyanie poiąć niemogą łagodności i przyzwoitości, iakich u nas, dostawszy się do niewoli, doznaią: wyobrazić sobie nieumieiąc, dla czego my, nieodbieramy im wcale prywatnéy ich własności: gdy przeciwnie u Moskali ieniec każdy, natychmiast do naga iest obdarty.

W pałacu Brülowskim, siedzi osobno zamknięty pop ruski, uięty przez naszych właśnie w chwili kiedy w Mińsku kościół rabował. — Ciągle piie gorzałkę, i bez ustanku iéy żąda.

Większa część ieńców rossyyskich prostych żołnierzy, tudzież kilkunastu officerów Polaków, przeszło do szeregów oyczystych. Część niewolników, użytą iest do rzemiosł, do pieczenia chleba, i do usług po lazaretach.

Mikołay całe czoło potęgi swoiéy wyruszył na pognębienie Polski. Jak te korpusy zniszczemy, otwarte zastaniem pole aż pod mury Petersburga: inne oddziały woysk moskiewskich strzelać nawet nieumieią. Oprócz gwardyi, zaletą był korpus litewski, którego część większą iuześmy rozbili: Litwinów i braci naszych Wołyńców w pierwsze stawiano szeregi, boiąc się iakiéy zdrady. Ci nieszczęśliwi bracia nasi, pałaią nayżywszą żądzą, opuszczenia tyrańskich szeregów, a pośpieszenia do wspólnéy oyczyzny. Wzięty do niewoli sztabs-officer kozacki zawołał: już teraz po nas: nic się Polakom nie oprze: i kozacy przeyrzą, i pośpieszą łączyć się z dawnymi braćmi Polakami: Za tyle naszych trudów, prac, i niebezpieczeństw, czémże nam Mikołay odpłaca?... tyranią, i coraz nowym krwi rozlewem.,,

Wczoray przyszły wiadomości z obozu od armii, że znowu zabrano uchodzącemu nieprzyiacielowi, 1200 niewolników, kassę dywizyyną, i cały magazyn sucharów. Oczekuiemy z niecierpliwością urzędowego potwierdzenia téy wiadomości.

Zadziwiaiącą iest rzeczą co ieden niewolnik prosty Moskal powiedział: "Polacy myślą że oni tylko rozumni: i u nas przykrzą sobie ucisk: ia wiem, że nasi ofcerowie myślą taką samą zrobić rewolucyą iak w Warszawie: my nawet iużeśmy się w téy mierze z chłopami na Litwie umawiali.,,

Komitet polski w Paryżu wysłał do Polski 20 lekarzy. Dzienniki wspominaią że daleko więcéy zgłosiło się ochotników, ale komitet nie uznał potrzeby wszystkich wyprawiać.

W dzisieyszych okolicznościach, nie możemy mieć nadto lekarzy: i niech bracia nasi z nad Sekwany, w téy mierze niebędą oszczędni.

Dwernicki zabrał nieprzyiacielowi 600 wołów i cały transport żywności, niemniéy kilkadziesiąt niewolnika. Codzień mężny ten korpus, tchnący żądzą boiu, powiększa się zbiegłemi Polakami z szeregów nieprzyiacielskich.

W stronie Opatowa nad Wisłą w Sandomierskiém, słyszano przed dwoma dniami mocną kanonadę.

W tornistrach jeńców znalezione wiele przedmiotów zrabowanych, mianowicie kobiecych. Wódz Naczelny, zamierza te przedmioty odesłać *Dybiczowi* dla świadectwa, jak iego rycerze umieią walczyć z kobietami, i iak szanuią honor woyskowy o który iak sz. Feldmarszałek bardze iest troskliwym.

Wczoray widziano z przyiemnością w Warszawie młodego Krakusa z korpusu Jenerała *Umińskiego*, w całem bogatem ubraniu officera z gwardyi huzarów rossyyskich, których ten waleczny 4 ubił. Ozdobiony jest krzyżem woyskowym za waleczność.

Zyczyć należy, aby pilniéy odbierano od jeńców rossyyskich rzeczy skarbowe. Niewolnika peymaliśmy w 8ch dniach 12,000 w lazaretach jest Moskali 2000 a odtąd ile nam wiadomo, zebrano po nich tornistrów, dopiero 3279. Każdy żołnierz w czasie woyny ma w ładownicy 60 ładunków a 40 w tornistrze: ileż więc po niewolnikach mieć powinniśmy amunicyi?.... Należy w dzisieyszych okolicznościach, bardzo dbać o takie rzeczy: dobrzeby było, iak na dostawianą broń, równie stosowną oznaczyć nagrodę, na dostawione effekta woyskowe i amunicyą.

Pod Dębem Wielkim 31 Marca, nieprzyiaciel wszystkiemi siłami, chciał się utrzymać przy stanowisku. Pułk 8 piechoty stał batalionami nieporuszony, w pośrodku pozycyi. *Rosen*, usiłował rozbić tę silną zaporę, i wysłał brygadę iazdy do szarży. Woiownicy nasi z nayzimnieyszą krwią oczekiwali attaku, i kiedy Moskale zbliżyli się na 20 kroków, bez żadnego wystrzału, przyięli ich tylko głośnym i powszechnym śmiechem. To tak zdziwiło i pomieszało nacieraiących, że w nayw iększym nieporządku, z placu zemknęli.

Zostaiemy dziś w niespokoynem oczekiwaniu. Co chwila może zayść stanowcza bitwa, od któréy losy Polski, a podobno i Europy, zawisły.

Mówią o przeięciu *Dybiczowi* Kuryera wysłanego do Petersburga.

Linie nasze posunęły się za Latowicz: ciągle ścigaią uchodzących.

Wieśniacy massami powstaią w okolicach oswobodzonych od naiezdników: i poiedyncze po lasach i gościńcach sprzątaią moskwę.

Doniśliśmy publiczności, o zawiązanych po całéy Francyi stowarzyszeniach, dla obrony territorium od wtargnięcia obcego, i od pretensyi wygnanéy familii Burbonów. Prezes rady ministrów P. Każimierz *Perrier* wydał z tego powodu okólnik do wszystkich prefektów zasługuiący na uwagę; są tam te słowa: "Panie prefekcie! W niektórych departamentach zawiązały się stowarzyszenia, pod nazwiskiem: *narodowych*: Jawnym ich celem iest zapewnienie niepodległości kraiu, i wieczne wykluczenie upadłéy dynastyi. Towarzystwa te usiłuią się rozgałęziać przez zaprowadzenie podrzędnych stowarzyszeń, wymagaią pewnych składek miesięcznych: maią zarządzaiące komitety, słowem są zupełnie ukonstytuowane — Takie towarzystwa odwołuią się do patriotyzmu mieszkańców, i nie dziw, że z tego powodu przeciągnęły do siebie nieiednego dobrego obywatela. Wszakże obrona rewolucyi, i całości territorium pierwszemi i głównemi są obowiązkami rządu. Utworzona federacya, która na siebie przeymuie ten obowiązek, zobi wy-

rzut rządowi, że tego obowiązku nie dopełnia: związek taki, obiawia obrażaiącą nieufność władz publicznych, dla sił właściwych państwa, i pośrednio oskarża ie, o zdradę sprawy wolności i niepodległości. Zawiązanie podobnych stowarzyszeń, iakakolwiek zkąd inąd iest prawość tych którzy do nich należą, stanowi żywą i otwartą oppozycyą.

Wczoray obiedwie połączone izby seymowe, rozpoznały ważność odbytych seymików. Zatwierdziły wybór Ministrów Spraw Wewnętrznych Bonawentury *Niemoiowskiego* z powiatu Wartskiego. Floryana *Sucheckiego*, z Wieluńskiego, w mieysce Ministra Skarbu; Gustawa Hr. *Małachowskiego*, Ministra Spraw Zagranicznych, z powiatu Szydłowieckiego.

Podług listów z Gdańska z d. 4 b. m. nadeszły tam wiadomości iż w Wilnie rozbroiono załogę rossyyską i arsenał dostał się w moc powstania narodowego. — Powstanie to rozszerza się ku Dźwinie.

Że jazda nasza wpadła po za Siennicę na linie kommunikacyyną w tył nieprzyiacielowi, tego naylepiéy dowodzą zabrane bagaże i rozmaitość pułków, z których w tych dniach przyprowadzani są ieńcy z korpusów Xięcia *Szachowskiego* i *Pahlena*. Jeńców tych już iest przeszło 12,000,

Donoszą z *Zamościa dnia* 28 *marca*:

" Korpus Jenerała *Dwernickiego* iest w nayświetniéyszym i groźnym stanie; codzień powiększa się przez przybywaiących ze wszech stron ochotników, a nawet przez zbiegaiących pod Polskie orły, z końmi i z bronią Rossyan i Kozaków. Oglądaliśmy tu okropne więzienie nazwiskiem *kawaler*, zbudowane przez okrutnych tyranów dla męczenników miłości oyczyzny, którą nam owi tyrani wydarli sposobami wołaiącemi o pomstę do nieba. Stoi ono na polach, wśród błot i bagien, za wałami Zamościa. Na widok iego wzdryga się natura, a wnas obudza się zapał do poświęcenia życia dziełu wybawienia rozszarpanéy Polski i pocieszenia ludzkości gnębionéy przez plemię szatana. Sam święty Augustyn tak zwal samodzierzców.

Wyiątek z listu z Berlina wczoray odebrany: "Zdaie się niepodpadać wątpliwości, że woyna wybuchnie i to może prędzéy nastąpi niż się spodziewali ci, którzy tego byli pewni. Francya musi walczyć z Austryą, a na to Prussy nie mogą bydź oboiętne, a tak nietylko Polacy woiować będą w tym roku, ale całą Europę napełnią odgłosy armat. Była pogłoska o kongressie, ale od 3ch dni tylko o woynie rozchodzą się wieści, Polacy od od kilku tygodni mieszkaiący w Berlinie, a niesprzyiaiący teraźnieyszéy ich kraiu rewolucyi i pragnący powrotu Rossyan, od kilku dni są bardzo smutni, martwią się uwagami umieszczonemi w różnych gazetach francuzkich i angielskich, a nawet wielu niemieckich, nad działaniami w téy woynie *Dybicza*; zmartwili się ieszcze bardziéy, gdy doszły listy z Królewca o powstaniu na Żmudzi i że to powstanie rozciągać się może daléy w Litwie, o czem iuż nawet gazeta rządowa pruska doniosła. „

Komitet Polski w Paryżu ogłosił powtórnie listę składek zbieranych na korzyść Polaków; ogół złożonych ofiiar, wynosi summę 120,000 fr.

W iedném z większych miast niemieckich zrobiono dwie karykatury, z których iedna wystawia *Dybicza*, wyglądaiącego z lasu pod Grochowem; gałęzie drzew zaczepiaią mu się o włosy i strącaią laury zabałkańskie. Pod spodem napisano: " *So bald kann's nicht*. „ Druga wystawia feldmarszałka w laurach, ale zwiiaiący się kołtun spycha ie po iednemu. Pod spodem napisano: *Weichselzopf* (Kołton). (Z *Gazet Warszawskich*.)

Kraków. — W chwili wyyścia pisma naszego z pod prassy, dowiaduiemy się od przybyłego z Warszawy, że cała armia *Dybicza* zniesiona i mnóstwo Moskali zabrano w niewolę.

DODATEK.